

Schwyc i Bazylei załatwić mającey, nastąpił. Również pułkownik Abyberg chęłił się daleko sięgającymi projektami i obiecywał sobie posiłki z Uri i Uinterwalden. Widoczny plan Sarneńskiey konferencyi był, z Schwycu rozszerzać powstanie w kantonach Lucerny, Aargau i Bern a z Bazylei rozszerzyć w Solothurnie niemniej w Aargau i Bernie. — Rząd Lucerny obawiał się więc napadu i lękał się o część związkowych pieniędzy wojennych do 2 milionów franków wynoszącą i kasę rządową pół miliona gotowizny zawierającą, rząd ten wezwał natychmiast 3400 ludzi do broni; prócz tego już przedtem 500 ochotników oddało się pod rozporządzenie władzy. Sejm zwołał 30,000 ludzi a kiedy przytem mniemano, że takie wezwanie nie będzie wypełnione, widziano teraz że wszystkich stron radośnie zgromadzających się wojowników pod chorągwie seymu, tak że w przeciągu kilku dni znaczne woysko dobrze uzbrojone stało w polu. W kantonie Lucerny osobliwie, gdzie w skutek odrzucenia ustawy związkowey mniemano o rozdzieleniu między rządem i narodem istniejącem, okazało się przeciwnie. Ożywieni najlepszym duchem stawili się ludzie i tylko niechętnie powracali nadkompletni do domu. Całe kompanije oświadczyły, że wprawdzie odrzuciły nową ustawę związkową, ale nigdy w obronie konferencyi stawiać nie będą. Weszło wyruszyło woysko związkowe naprzód. Abyberg widział swe plany zniweczone i cofnął się tego samego dnia, kiedy miasto Bazylea o 4 godzinie rano zrobiło wycieczkę z 1500 ludźmi i 14 działami przeciw krainie. Ta wycieczka miała się stać dniem wprzód. 2 sierpnia; niepostrzeżenie ognistego znaku, który bazylejscy oficerowie w Reigoldswylskiej dolinie zapalili, spóźniło tę wyprawę. To palące się hasło pierwsi spostrzegli Leistalczy i temu też winni swe ocalenie; albowiem zaraz zbroili się przeciw napadowi, który dnia 3 wykonany, skończył się klęską Bazylejczyków walczących mężnie, lecz przymuszonych uleść zawziętości mieszkańców krainy. — Obudzona z ułudzenia reakcja cofnęła się, Sarneńska konferencya rozwiązała się. — Naprawdę arystokraci przypisywali klęskę pod Pratteln dowodztwu obcych, gdy tymczasem wykazało się, że tylko siedmiu w podrzędnym stopniu walczyło. Niepodpada żadný wąt-

pliwości; że nie kraina lecz miasto zerwało pokóy. Wydarzone w pojedynczych tak do miasta, jak do krainy należących gminach tu i ówdzie utarczki i t. p., były wykroczeniami policyinemi, o które partykularnych, a nie władze obwiniać wypada. Zerwaniem pokoju w Szwajcaryi zowiemy te kroki nieprzyjacielskie, które władze jednego kantonu przeciw drugiemu przedsięwzięły. Władze miasta Bazylei bez upraszania poprzednio opieki u seymu, bez uwiadomienia nawet o tém prezydującego miejsca, napadają nagle kanton bazylejski i wszczynają walkę podpalaniem wioski Pratteln przez swe płatne kompanie. Więc miasto zerwało pokóy, że kraina nie najechała miasta, dowodzi już ta okoliczność, że z wielu zabitych ani jeden na obwodzie miasta Bazylei nie poległ. — W bliskości Pratteln i Liestal wszczęła się walka a na moście skończyła. Nawet za most nie gonili krainczycy uciekającego nieprzyjaciela. Tak szanowali obwód bazylejski. Równocześnie kiedy z miasta najechali liestalskie gminy, kilka gmin do miasta Bazylei należących pod przewodnictwem oficerów i urzędników z miasta, napadli na obwód Liestalski. Ale i tu zwyciężył zapal krainy. Wszyscy wysłańcy miasta musieli się ratować ucieczką; a już 4 sierpnia wszystkie tak nazwane wierne gminy miasta, były wcielenie do krainy. Woysko związkowe obsadziło bez wystrzału kanton Schwyc i Bazyleę. Dla dobra całego związku, niezbędnem było rozwiązanie Sarneńskiej konferencyi, co się też stało; dla kantonu Bazylejskiego zupełny rozdział jest potrzebnym, Schwyc i Bazyleę uznawającym. — Tymczasem znajdują się jeszcze tam zaślepieni, o prędkim wskrzeszeniu konferencyi myślący. Lecz zwodnicze są te nadzieje.

*Karlsruhe 17 Sierpnia.*

W naszych miastach nadgranicznych znajduje się wielu wychodniów bazylejskich. Cała Bazylea została rozbrojoną, na walach i w mieście stoi woysko związkowe gotowe na wszelkie wypadki. Nasze woysko zachowuje największą ostrożność, wieczorem stoją po drogach pikiety. (G. P. S.)

BELGIA.

*Bruxella 18 Sierpnia.*

Na wczorayszém posiedzeniu ministerialnem wystąpił Pan Robaulx i rzekł: »W